

Kościół po Janie Pawle II

Autor tekstu: **Radosław S. Czarnecki**

Zbliżamy się równocześnie do wszystkich kultur, światopoglądów, do wszystkich ludzi dobrej woli.

Jan Paweł II — *Redemptor hominis*

Śmierć Jana Pawła II zakończyła pewną epokę w historii Kościoła, Polski, Europy, Ziemi. Odszedł ostatni z przywódców globalnych będący reprezentantem świata podzielonego, świata porządku pojałtańskiego, zimnej wojny i kontrowersji ideologicznych. Personalnie i osobowo tkwił On w XX wieku. Był Jego doświadczeniem i traumą, ale mentalnie potrafił jednak patrzeć w przyszłość XXI stulecia. Mimo że ukształtowany został przez polski, tradycyjny, ludowy katolicyzm dostrzegał bezbłędnie uniwersalne zagrożenia, czyhające na Kościół i religię chrystusową, a także na kulturę i cywilizację Zachodu (do której przecież przynależał), w nowej postindustrialnej i ponowoczesnej rzeczywistości. Był myślicielem, teologiem, intelektualistą, pielgrzymem i autorytetem dla wielu ludzi na całym świecie. Nie wszyscy się z Nim zgadzali, bo jak każdy człowiek (zwłaszcza o takim zakresie władzy [1] i autorytecie) była to osoba kontrowersyjna oraz niejednoznaczna. Za taki będzie również uznawany po latach Jego pontyfikat, drugi co do długości w historii Kościoła rzymskiego (jeśli nie liczyć pierwszego papieża, św. Piotra). Większość jednak szanowała Go za konsekwencję i wiarę w wartość swych przekonań, za bezinteresowność i pochylenie się nad biednym, upośledzonym, ubogim i odrzuconym przez możnych tego świata.

Jaki będzie Kościół na świecie, w Europie, a nade wszystko w Polsce, gdy już nie ma Jana Pawła II wśród żywych? Co świat i Polska tracą, a co mogą zyskać? Co trzeba zachować z nauczania Papieża z Polski, a co się najprawdopodobniej zmieni w imię postępu i rozwoju myśli ludzkiej, w imię Janowych znaków czasu" (od czego nie jest wolnym również i Kościół oraz jego doktryna)? Jak nowy pontyfikat może przebiegać i przed jakimi wyzwaniem stanie nowy papież?

Francuski filozof i publicysta J. Thibaud zwraca uwagę na fakt, iż po śmierci Jana Pawła II ze względu na gigantyczność dorobku i estymę jaką darzono tego Namiestnika św. Piotra papieństwo jako instytucja, jawi się dziś jako wielkie, lecz katolicyzm i Kościół są tym bardziej słabe, rachityczne doktrynalnie, pełne zawirowań i widocznych skaz [2].

Przede wszystkim należy stwierdzić, iż rola Kościoła polskiego zmieni się diametralnie. I dotyczy to zarówno areny wewnątrz krajowej jak i światowej. Rację mają na pewno ci komentatorzy, którzy przypominają ilościowy wkład polskich księży i zakonników [3] w stan osobowy Kościoła rzymskiego. Jest to jednak tylko część problemów z jakimi boryka się we współczesnym świecie Kościół powszechny. Przede wszystkim zaplecze intelektualne polskiego katolicyzmu jest, delikatnie mówiąc, niezwykle ubogie i monogeniczne. Wynika to z tradycjonalizmu, konserwatyzmu i paternalizmu panującego w umysłowości ludzi nad Wisłą i Odrą. Pontyfikat Jana Pawła II z ogólnie rozumianych racji, polityczno-praktycznej proveniencji, tendencje te jeszcze umocnił i utrwalił. Trudno się więc spodziewać, iż nagle w polskim katolicyzmie zrodzi się jakiś znaczący ruch opozycyjny wobec oficjalnej doktryny, z płaszczyzny programowego progresizmu w duchu Vaticanum II. Odbierając polski medialny szum po śmierci Papieża można się domyślać raczej, iż nastąpi konsekracja i dogmatyzacja (i to w konserwatywno-tradycjonalistycznym i normatywno-ultymatywnym stylu) nauki społecznej Kościoła. O ile — jak spekulowali niektórzy watykańscy [4] — następcą K. Wojtyły sprzyjał będzie nurtowi progresywnemu, postępowemu i będzie zdecydowanie przychylniejszy realności współczesnego świata, możliwa jest kontestacja owego trendu w Polsce z pozycji dogmatycznych, zdecydowanie tradycjonalistyczno-konserwatywnych, wręcz fundamentalistycznych. A jest to możliwe mimo wyraźnie określonej osobowości Benedykta XVI i oczekiwań polskich tradycjonalistów w tej mierze.

Polski Kościół traci wraz ze śmiercią Papieża-Polaka opiekuna, spolegliwego i twardego zarazem promotora swoich wartości (postrzeganych w Europie Zachodniej jako anachroniczne i nieprzystające do dzisiejszej, postnowoczesnej rzeczywistości). I niech nikogo nie zwodzą tłumy żegnające Jana Pawła II. Działa tu raczej magia mediów, charyzmat osoby (nie nauk i wizji przyszłości), podzięką za przezwyciężenie podziałów ideologicznych świata II połowy XX wieku. „Zmarł gwiazdor. Nic co medialne nie było mu obce" [5] napisał J. Ramoneda w

madryckim El-Pais po śmierci Jana Pawła II.

Według sondy przeprowadzonej przez „Washington Post” i TV ABC NEWS 87 proc. katolików amerykańskich pozytywnie ocenia osobę zmarłego Papieża, jednak aż 57 proc. uważa, iż jego następca powinien zmienić politykę Watykanu, tak aby odzwierciedlała postawy i styl życia dzisiejszych katolików w Ameryce. 62 proc. respondentów uważa, że Kościół pod kierunkiem Jana Pawła II rozmijał się z liberalnymi poglądami społeczeństw Zachodu. Widać więc na tym przykładzie, iż reakcje i refleksja obserwowana w polskich mediach po zgonie 264 Namiestnika Św. Piotra, będąca swoistymi rekolekcjami (ale pozbawionymi sceptycznych — czyli przyszłościowych — przemyśleń i rozważań) reprezentuje jednoznacznie pojmowany paternalizm, monizm interpretacyjny oraz postrzeganie uniwersalnych przeciwieństw wartości religijnych przez pryzmat tradycyjnego, ludowego i bezrefleksyjnego katolicyzmu polskiego (przede wszystkim manifestacja, wspólnota, jedność).

Kościół w Polsce pozbawiony ochronnego płaszcza papieżstwa, na zewnątrz występujący jako monolit, na użytek wewnętrzny podzielił się jeszcze wyraźniej niż do tej pory. Osoba Jana Pawła II spajała bowiem wszystkie odłamy, wygładzała różnice, niwelowała spory. Działała tu magia charyzmatu K. Wojtyły i wspomniany wcześniej paternalizm polskiego katolicyzmu, jego specyficzna obrzędowość czy swoisty klerykalizm (gromadzenie się wiernych wokół kapłana, pasterza, ojca). Jednak struktura wolnego, demokratycznego, liberalnego i pluralistycznego świata, a Polska mimo wszystkich swych zapóźnień i przeszkód podąża w tym kierunku, wymusza rozbijanie pozornych jedności, fałszywych monolitów czy niekoherentnych wspólnot. Tylko wówczas społeczeństwo będzie otwarte, obywatelskie i świadome swoich celów jeśli będzie stanowić jedność w mnogości. Na tej bazie można zapytać cóż łączy z jednej strony ks. Jankowskiego, o. Rydzyka, abpa Michalika, bp. Stefanka czy ks. prof. Bartnika z o. Obirkim, bp. Pieronkiem, abpem. Życińskim, o. Oszajcą czy ks. Nowakiem? Instytucja, struktura, przyzwyczajenia... Bo wiara już jest inna, i inne są jej atrybuty niesione przez wymienionych reprezentantów polskiego Kościoła. Atencja, szacunek, umiłowanie autorytetu Papieża — tego już nie ma w doczesnej rzeczywistości. **Prawdziwe różnice i podziały ukażą się po tej śmierci w całej pełni, ze wzmocnionym natężeniem. Jan Paweł II był oliwą na wzburzone wody polskiego katolicyzmu. Teraz tej oliwy nie stało.** Może dlatego żal po tej stracie był tak powszechny i głęboki. Polacy kochają jedność w patriotyczno-narodowo-religijnym opakowaniu.

Kościół rzymski jako ostatnia w dzisiejszym świecie hierarchiczna i autorytarna instytucja funkcjonująca globalnie i imperialnie (w podobny sposób kierowane są jedynie ponadnarodowe i państwowe koncerny), mimo głoszenia pochwał pod adresem demokracji, wolności i praw człowieka, w swojej wewnętrznej strukturze nie jest łaskaw dla tych rozwiązań. Zresztą jak każda instytucja religijna reprezentująca określoną wiarę i religijny kult „...nigdy nie pozbędzie się przyrodzonej skłonności do degradowania świeckich wartości życia, do uznawania ich za względne i pochodne, jeśli nie wręcz wrogie, prawdziwemu powołaniu człowieka” [6]. I tu tkwi główna sprzeczność, rodząca pozostałe konflikty, pomiędzy Kościołem katolickim, a światem współczesnym. Uległy one w trakcie minionego pontyfikatu zaostreniu, zostały czytelnie zarysowane i nabrały wyrazistości.

Znany komentator zagadnień związanych ze Stolicą Apostolską, dziennikarz włoskiego dziennika „Corriere della Sera” L. Accatoli w wywiadzie dla KAI stwierdził, iż „...Kwestiami, z którymi Kościół nie może dłużej zwlekać są: reforma stosunków między kurią a organizmami regionalnymi, procedury nominacji biskupów i rola świeckich oraz kobiet. Kościół będzie musiał zmienić język, którego używa, zrewidować kwestie dyscyplinarne, np. traktowania rozwiedzionych żyjących w kolejnych związkach, możliwości udzielania w wyjątkowych warunkach święceń kapłańskich mężczyznom żonatym itp.” [7]. Do tych niezwykle ważkich problemów targających współczesnym Kościołem trzeba też dodać niewątpliwie zagadnienia związane z seksualnością człowieka, bioetyką i genetyką, stosunkiem kurii do teologii (na zasadzie wolności myśli i swobody badań naukowych) czy wreszcie budzącym wiele napięć i kontrowersji problemie dogmatu o nieomyślności papieża.

Spadek powołań kapłańskich jaki obserwuje się w krajach kultury Zachodu (jak wspomniano Polska jest tu wyjątkiem) stanowi wieloraki problem dla hierarchii. Z jednej strony zmusza to do importu księży i zakonników, często z regionów obcych kulturowo, mentalnie czy rasowo (np. z Afryki bądź Azji), a z drugiej rozluźnia kryteria naboru rodzimych alumnów i obniża rygor ich kształcenia. Jak zauważa ks. prof. G. Hasenhuettl, profesor teologii i filozofii, animator ruchów katolików świeckich w krajach niemieckojęzycznych „My jesteśmy Kościołem” i Oddolna Inicjatywa Kościelna, jest to wynik ortodoksyjnego i skrajnie konserwatywnego

traktowania problemów związanych z celibatem i święceniami kapłańskimi kobiet [8].

Wspomniany duchowny austriacki jest też najlepszym przykładem na praktyczną stronę ekumenizmu epoki Jana Pawła II. Niewątpliwie wiele dokumentów papieskich, wystąpień czy gestów świadczyć może za zdecydowanym opowiedzeniem się Kościoła kierowanego przez Papieża-Polaka na korzyść ekumenizmu, w imię „dobra wspólnego”. 29 maja 2003 r. w berlińskim kościele Getsemane odprawiono mszę ekumeniczną według liturgii katolickiej z komunią świętą wspólną dla różnych wyznań. Celebryjny tę mszę ks. G. Hasenhuettl został za to zawieszony w czynnościach kapłańskich dekretem bp. Trewiru R. Marksa, potwierdzonym przez prefekta Kongregacji Nauki Wiary kard. J. Ratzingera. Nie od dziś wszystkie doczesne instytucje oparte na określonej ideologii i doktrynie zderzają się z problemem teorii i praktyki własnego funkcjonowania. Co jednak wtedy począć z przypisywanymi sobie prerogatywami nieomyślności, autorytetu i etycznej wyniosłości?

Wybór kard. J. Ratzingera na 265 Następcę Św. Piotra nie stanowi zaskoczenia [9]. Jest to zapewne kontynuacja minionego pontyfikatu, ale tylko ze strony formalno-personalnej. Kard. J. Ratzinger był najbliższym współpracownikiem Jana Pawła II, strażnikiem katolickiej ortodoksji i wewnątrz wspólnotowym dyscyplinatorem. Kojarzy się go wyraźnie z nurtem konserwatywnym i tradycjonalistycznym zyskującym na znaczeniu w katolicyzmie podczas pontyfikatu Papieża-Polaka. To on jest jednoznacznie utożsamiany z instrukcjami na temat teologii wyzwolenia, deklaracją „Dominus Iesus”, krytycznym spojrzeniem na dialog między wielkimi religiami światowymi czy uciszaniem niepokornych i nieprawomyślnie występujących teologów w rodzaju L. Boffa, G. Gutierrez, H. Künga, E. Schillebeeckxa czy B. Forcano. Trzeba jednak dodać, iż ten niezwykle inteligentny i doświadczony w różnych sytuacjach hierarcha kościelny jest zdolny do przeprowadzenia takich zmian w episkopacie światowym, aby pontyfikat jego następcy wyszedł naprzeciw zagrożeniom, ale i również oczekiwaniom sporej części wiernych, niesionym wspólnocie przez współczesny świat. Jego polityczna dalekosiężność, pragmatyzm (mimo żarliwej choć introwertycznej wiary) i racjonalizm mogą być tu ważkimi atutami. **Imperialna niemal władza jaka od niedawna spoczywa w jego rękach – zwłaszcza w materii nominacji personalnych – jest tu kluczowym momentem dla wspomnianych zmian.** Należy w tym miejscu jeszcze nadmienić, iż często zdarzało się tak, że konserwatywni kardynałowie stawali się otwartymi i postępowymi papieżami (np. kard. J. Pecci jako Leon XIII), ale bywało też i na odwrót (np. kard. G. Mastai-Ferretti jako Pius IX).

A poza tym biorąc pod uwagę bezlitosne prawa biologii będzie to bez wątpienia pontyfikat przejściowy. I chyba tak myślała większość elektorów-kardynałów oddając swój głos podczas ostatniego konklawe na J. Ratzingera.

Na pewno zmieni się wizja Kościoła pod przewodnictwem nowego „pontifexa”. Kard. J. Ratzinger uważa przyszłość i dalsze istnienie katolicyzmu, zwłaszcza w Europie i Ameryce Płn., w formule tzw. esencjalizmu. „Chodzi przy tym nie tyle o konstruowanie wizji czegoś, co potem okaże się jednak zupełnie inne i czego nie możemy z góry stworzyć w probówce, ile o ukierunkowanie na istotę, która będzie się potem mogła inkarnować i znów ukazać” [10]. Może to być zwrócenie się ku wnętrzu człowieka i indywidualnego przeżywania wiary religijnej, świadczenie o niej personalnymi uczynkami i codzienną postawą czyli pewien rodzaj „protestantyzacji” katolicyzmu tak bliskiego niemieckiej tradycji. Odbić się to może tylko kosztem ludyczności, masowości i uzewnętrznianym podczas religijnych megamityngów emocjom.

Także wybór imienia – Benedykt (a nie Jan Paweł III) – jest zapowiedzią raczej zmian niż prostej kontynuacji. Św. Benedykt z Nursji to patron Europy, utożsamiany z założeniem zakonu benedyktynów, który z kolei oznacza mrówczą i organiczną pracę. Wnioskować więc można, że Benedykt XVI położy główny nacisk na działalność ewangelizacyjno-misyjną w Europie Zachodniej.

Ostatni papież o tym imieniu panował podczas I wojny światowej, a kojarzony jest z bezowocnymi apelami i nieskutecznymi przedsięwzięciami na rzecz pokoju oraz zakończenia tego pierwszego o globalnym zasięgu konfliktu, prowadzonego w epoce nowoczesnego społeczeństwa i totalnymi metodami.

Kościół powszechny w ponad 2000-letniej historii przeżywał wiele trudnych i fundamentalnych z punktu widzenia doktryny chwil. Wychodził z nich zawsze obroną ręką. Podejrzewać można, iż obecny moment przypomina bardzo okres w historii Kościoła zwany „czasem Piusów” (od Piusa X wybranego w 1903 r. po Piusa XII – koniec pontyfikatu w 1958

r. — z krótkim intermedium Benedykta XV w latach 1914-1922), po którym to czasie nastąpiła eksplozja Vaticanum II. Czas pokaże w którym kierunku podążać będzie katolicyzm pod kierunkiem Benedykta XVI.

*

„Res Humana” nr 4-5/2005

Przypisy:

- [1] D.Yallop, *W imieniu Boga?*, Warszawa 1993, s. 11: "Duchowny zwierzchnik niemal 1/5 ludności świata dysponuje jednak niesłychaną władzą".
- [2] J. Thibaud, *Ćwierćwiecze wielkiego mistyka*, [w]: "Gazeta Wyborcza" z dn. 15.6.2005.
- [3] Z niektórych statystyk wynika, iż co 5 duchowny w Europie jest pochodzenia polskiego (w skali globu jest to ok. 10 proc.). Dotyczy to zarówno Europy Zachodniej jak i terenów Europy Wschodniej i Azji Centralnej, gdzie katolicyzm jest absolutnie kojarzony z polskością. Jest to o tyle niekorzystnym zjawiskiem, iż utrudnia dyplomację III RP i normalne działania administracji państwowej (posądzenie Polaków o prozelityzm, jednoznaczne kojarzenie Polski z katolicyzmem i jego celami). Na ten aspekt i zagrożenia z nich płynące zwracał wielokrotnie w przeszłości J. Giedrojc.
- [4] M.in. A. Szostkiewicz, *Wielkie wiosłowanie*. [w]: "Res Publica" NOWA 2/2004, czy tegoż samego autora przeredagowana wersja wspomnianego tekstu pod tytułem "Kościół bez Jana Pawła II" [w]: "Gazeta Wyborcza" z dnia 7.IV.2005. Z zachodnioeuropejskich specjalistów na ów problem zwracali uwagę G. Zizoli czy J. Allen jr.
- [5] Za - "Gazeta Wyborcza" z dnia 7.6.2005.
- [6] L. Kołakowski, "Jeśli Boga nie ma...", Londyn 1987, s. 150.
- [7] "Powiedzieli po pogrzebie", [w]: "Gazeta Wyborcza" z dn. 9-10.6.2005.
- [8] Wywiad P. Gesslerera z ks. prof. Gotholdem Hasenhuttem, [w]: "Die Tageszeitung" z dn. 6.6.2005.
- [9] R.S. Czarnecki, *Cień konklawe*, [w]: "Dziś" nr 1/172/2005, s. 145-156.
- [10] *Bóg i Świat* (Z kardynałem J. Ratzingerem rozmawia P. Seewald), Kraków 2002, s. 411.

Radosław S. Czarnecki

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130 publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 29-12-2005)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4532) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4532>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl